

Bronisław Mokrzycki

Biuletyn homiletyczny

Collectanea Theologica 41/3, 143-156

1971

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BIULETYN HOMILETYCZNY

Zawartość: I. SŁOWO BOŻE W KOŚCIELE. Wielkie tematy biblijne: Wątki odkupienia. II CZYTANIA BIBLIJNE W LITURGII. Omówienie czytań biblijnych (rok A): 1. Sprawiedliwi, radujcie się w Panu! (III Niedziela Adwentu). — 2. On zbawi swój lud (IV Niedziela Adwentu). III. Z ROZMÓW O POSŁUDZE SŁOWA. Jezusek czy Pan? *

I. SŁOWO BOŻE W KOŚCIELE

Wielkie tematy biblijne

Wątki odkupienia

a) Miłosierdzie

Bóg słyszy krzyk ginącego człowieka. Karze wprawdzie, ale tylko dlatego, że kocha jak Ojciec. Ta właśnie miłość jest motorem zbawczej działalności Boga, wobec zaś braku ze strony człowieka najmniejszego chociażby do niej prawa, staje się miłością miłosierną, lub po prostu — miłosierdziem Bożym.

Temat miłosierdzia jest punktem do którego zbiegają się wszystkie inne tematy i równocześnie zeń wychodzą. Po upadku człowieka wzbogaca wybranie. Staje się ono podwójnie darmowe, ponieważ jest ono dane temu, kto już je raz odrzucił. Hebrajski termin „miłosierdzie” zwraca uwagę naszą na istotę tego „usposobienia” Bożego. Pochodzi on od źródłosłowu *rchm*, oznaczającego w pierwszym rzędzie „żywot matki”, następnie „wnętrznosci” i wreszcie „poruszenie wnętrznosci” czyli uczucie miłosierdzia — „miłosierdzie”. Pismo św. nazywając Boga miłosiernym, tym samym określa Jego stosunek do człowieka. Tak jak „owoc żywota matki” — dziecko, niczym nie zasługuje na opiekę, a równocześnie bez matki by nie żyło, tak samo człowiek zawdzięcza całe swoje życie Bogu, a darzony opieką rozwija się i staje się szczęśliwy. Teksty biblijne przedstawiają więc Boga jako „Ojca”, „Matkę”, a wreszcie jako „Męża”. To ostatnie określenie rozwinięte jest w pismach proroków zwłaszcza Ozeasza i Ezechiela, w których naród wybrany nazwany jest „żoną” („oblubienicą”) Jahwe. Odrzucając Go popełnia ona cudzołóstwo, a przebaczenie może uzyskać tylko przez przyznanie się do winy i powrót. Ezechiel przedstawia całą historię Izraela w obrazie Oblubienica i oblubienicy. Powstający naród porównuje Jahwe do niemowlęcia, porzuconego po urodzeniu i przeznaczonego na śmierć. Tylko dzięki Jego miłosierdziu i miłości wzrasta on, staje się piękną „kobietą”, przyozdobioną darami Boga. Niestety, nie pozosta-

* Redaktorem niniejszego biuletynu jest ks. Bronisław Mokrzycki SJ, Kraków—Warszawa.

ła ona wierna swojemu Oblubieńcowi, lecz oddawała się innym bogom, tracąc wszystko co miała.

Możemy powiedzieć, że całe objawienie i dzieło zbawcze zawdzięczamy miłosierdziu Bożemu, jest ono bowiem darmową pomocą okazywaną człowiekowi, nie zasługującemu na litość. Przeniknięty jest nim cały Nowy Testament, który nie jeden naród, ale **wszystkich przyjmujących naukę Chrystusową** nazywa „oblubienicą” — Kościołem. To miłosierdzie Boże uzewnętrznia się w cudotwórczej działalności Chrystusa, wypowiada w przypowieściach o owcy zgubionej, synu marnotrawnym, by wreszcie pozostać darem — w Eucharystii.

b) Zbawienie

Miłosierdzie Boże miało na celu pomoc nie tyle materialną co duchową, wyrażającą się w wybawianiu od grzechu i jego skutków. W początkach jednak historii zbawienia, kiedy człowiek nie potrafił jeszcze ocenić wartość niematerialnych, Boża działalność jest przygotowaniem do jedynej akcji, jaką przeprowadzi Chrystus. Materialnym obrazem duchowego wybawienia od zła jest wyjście Hebrajczyków z Egiptu, symbolizującego krainę grzechu, oraz wędrówka do Ziemi Obiecanej — ziemskiego odpowiednika Królestwa Niebieskiego. Przez dzieje Izraela przewija się cały szereg „zbawicieli”, jak Mojżesz, Jozue, Sędziowie, Samuel, Dawid — pierwszy pomazaniec (mesjasz). Z Dawidem temat mesjański otrzymuje nowe znaczenie. Proroctwo Natana o wiecznym panowaniu jego rodu wobec faktu niewierności potomków, staje się początkiem rozwoju idei mesjanistycznej, która wzbogacona przez proroków nowymi określeniami, staje się dla Izraela ciągną nadzieją lepszych czasów i wypełnieniem się obietnicy danej Abrahamowi.

Musi jednak dokonać się przejście zbawczej akcji Boga, rozwijającej się na platformie politycznej, na świat niewidzialny. Proroctwo Natana traci więc moc interpretacji dworskiej. Po niewoli babilońskiej żaden z potomków królewskich Dawida nie zasiadł na tronie, a nawet nie nastąpiło to po uzyskaniu niepodległości po wojnach machabejskich. Wydawało się wówczas, że Jahwe nie dotrzymał słowa, jednak autor księgi Daniela widzi na obłokach postać „syna człowieczego”, który ma rządzić światem. Wkrótce przyjdzie czas, kiedy to zstąpi na ziemię Syn Boży i jako Syn Człowieczy i potomek króla Dawida, który wybawi nie jeden naród, ale całą ludzkość od zła.

Już księgi Starego Testamentu wskazują na to, że zbawienie będzie czynem wspaniałym, lecz nie pozbawionym nuty tragedii. Jak Dawid niesprawiedliwie prześladowany, Jeremiasz wydany w ręce nieprzyjaciół Jahwe, psalmista nad którym pastwi się wróg, Job sprawiedliwy oddany w ręce szatana — tak sługa Jahwe będzie cierpiał dla swego narodu, biorąc na siebie karę należną człowiekowi. Nowy Baranek nowej Paschy pozwala prowadzić się na rzeź. Dzieło zbawcze nie dokonuje się przy pomocy oręża, czy przez krew zwierząt, lecz przez miłość i krew Mesjasza. Daje On swoje Boże życie — przez własną śmierć, która nie jest przegraną, ale triumfem nad złem, po doznaniu na sobie całkowitego skutku kary Bożej nam należnej. Jezus, Syn Dawida i Syn Boży — zbiera w sobie i sublimuje rysy oczekiwanego Pomazańca: jest kanałem miłości Bożej, pierworodnym synów bożych, „koźlem ofiarnym” gniewu skierowanego przeciw wybranemu narodowi, najwyższym prawodawcą. Swoją krwią nowego Przymierza darował ludzkości życie zrodzone ze śmierci na „rajskim drzewie żywota”, jakim jest krzyż.

Raz dokonane zbawienie uwiecznione zostało w tajemnicy Eucharystii. Kto pożywa ciało Chrystusa i pije Jego krew ma życie wieczne. Eucharystia jest owocem „drzewa żywota”, które ukazuje nam Główny Autor biblijny na pierwszych stronicach opisujących wydarzenia, stanowiące punkt wyjścia do realizacji planu zbawczego.

c) Pustynia

Dzieło Chrystusa nie zamyka cyklu odkupienia. Jego cierpienie, śmierć, ale i zwycięstwo zmartwychwstania musi rozszerzyć się na wszystkich. Temat pośredni, który możemy również nazwać tematem pustyni, zamyka trzeci cykl i łączy się z ostatnim.

Arka Noego błądzi przez 40 dni po wodach i 40 lat błakają się Hebrajczycy po pustyni zanim wejdą do Ziemi Obiecanej. Dawid usuwa się w dzikie góry pustyni Judzkiej, a Eliasz po 40 dniach postu na pustyni, otrzymuje misję namaszczenia króla. Chrystus też rozpoczyna swoją działalność przejściem przez pustynię.

Pustynia w historii świętej jest miejscem rodzenia w bóleści, tworzenia się czegoś nowego w przeciwieństwach. W pojęciu Izraelity było to siedlisko szatana, dlatego ktokolwiek na niej się znalazł podlegał pokusom, był próbowany przez Boga, „kuszony”. Reprezentując swój naród Chrystus w skrócie 40 dni żył podobnie jak Izraelici na pustyni „40 lat”, i doznawał tych samych pokus: ograniczenia religii do życia ziemskiego (pokusa chleba); zamknięcie jej w granicach politycznych (granica królestw); uczynienia z niej zjawiska magicznego (pokusa widowiska). Zwycięstwem nad nimi uświęcił prawo próby, na jaką wystawiony jest każdy człowiek. Dlatego umieścił w swojej modlitwie prośbę: „I nie wódz nas na pokuszenie”.

d) Śmierć ożywiająca

Jest to paradoks nadprzyrodzonego zjawiska, jakie przenikną nasze życie ziemskie. Prawda Chrystusowa jest „głupstwem krzyża”. Zamiast uszczęśliwić człowieka daje mu cierpienie, męczeństwo i śmierć w zamian za przyszłe życie wieczne. Jest to po prostu ciągle umieranie „starego człowieka”, tkwiącego w doczesności i przyzwyczajonego do świata materialnego. Uznanie nadprzyrodzonej i właściwej oceny rzeczy „które rdzewieją i są rozkradane”, jest zgorznięciem dla tych, którzy w życiu doczesnym widzą wszystko. Tylko „mali” i „ubodzy” potrafią rozumieć tę tajemnicę i osiąść mądrość Bożą. Ośmioma błogosławieństwami Jezus wywraca zasady wprowadzone przez człowieka, po zjedzeniu „owocu” z „drzewa wiadomości dobra i zła”, jakimi żyła cała ludzkość. Nie ma innej drogi do ogrodu Eden (tzw. „raju”), jak przez pracę, ofiarę, cierpienie i śmierć.

„Błogosławiony” z przemówienia Chrystusa jest „ubogim (hebr. *anawim*) z psalmów. Była to grupa religijna, dla której największą wartość stanowiły sprawy Boże. Nie oglądali się oni na to co posiadają, nie poświęcali swoich sił na zdobywanie mamony, przez co stawali się często przedmiotem pogardy i prześladowań. „Wierzyć w Syna Bożego” znaczy iść za Nim dźwigając krzyż. Życie więc chrześcijanina na ziemi podobne jest do wędrówki ku szczęściu, po drodze bardzo ciernistej. Ten stan urzeczywistnia się w ramach Kościoła, gdzie dokonuje się powolna przemiana śmierci w życie nabywane przez spożywanie Eucharystii — „owocu z drzewa życia”, ukazanego w objawieniu z chwilą pojawienia się człowieka na ziemi. Ludzkość musiała nań czekać długie wieki, lecz skoro wyrosło na górze Kalwarii, wzięło całą swoją moc życiodajną ze śmierci Syna Człowieczego, poprzedzonej strasznym cierpieniem. Taka jest rzeczywistość. Tylko przez pracę, wyrzeczenie, ofiarę, cierpienie i śmierć może chrześcijanin osiąść życie wieczne.

Ks. Zenon Ziółkowski SDB, Warszawa

II. CZYTANIA BIBLIJNE W LITURGII

Omówienie czytań biblijnych (rok A)

1. Sprawiedliwi, radujcie się w Panu!
(III Niedziela Adwentu)

Czytanie I — Iz 35, 1—6a. 10

Znaki mesjańskiego zbawienia

Pod koniec „Księgi grózb” u Izajasza (r. 1—39), w kontekście zapowiedzi apokaliptycznych kar Bożych nie tylko na Samarię i Jerozolimę, ale również na inne narody za krzywdy wyrządzone wybranemu ludowi (Iz 34, 8), znajduje się pełna optymizmu zachęta do radości i otuchy dla narodu wybranego. Jest to piękny poemat o powrocie narodu wybranego z wygnania, przypominający swym nastrojem zasadnicze wydarzenie z dziejów Izraela — wyjście z niewoli egipskiej (Wj 11—15, 21). Jest to zapowiedź nowego „wyjścia” ludu Bożego, któremu towarzyszyć mają niezwykle zjawiska w palestyńskiej przyrodzie, jak niegdyś towarzyszyły wyjściu z Egiptu (por. Ps 104, 28—45; 106, 33—43). Proroctwo zawiera obietnicę uwolnienia od utrapień duchowych (radość, szczęście, usunięcie smutku i wzdychania — w. 10) i fizycznych dolegliwości (uzdrowienie z wszelkich chorób — w. 5—6a). Proroctwo takie może dotyczyć tylko ostatecznego zbawienia, które realnie rozpocznie się jednak wraz z przyjściem Mesjasza — Jezusa Chrystusa. Tekst ten jest „Ewangelią” — dobrą, radosną nowiną o zbawieniu. Wzywa do radosnej nadziei, a przyczyną wesela ma być pełnia zbawienia Bożego w narodzie wybranym. Proroctwo zapowiada nadejście pełni zbawienia w przyszłości. Znakami owego zbawienia — pełnego, eschatologicznego — mają być pewne wydarzenia nadzwyczajne i budzące podziw. Autor natchniony wskazuje na znaki Boże zarówno w ludziach (uzdrowienia), jak i w przyrodzie (pustynia — źródłem życiodajnej wody i bujnego życia w przyrodzie). Opis znaków w przyrodzie (Iz 35, 6b—9) opuszczono w czytaniu liturgicznym. Proroctwo bazuje więc na obrazach zjawisk nadzwyczajnych, wielkich i wprost cudownych. Warto zatrzymać się na chwilę nad biblijnym sensem cudów i niezwykłych wydarzeń, by lepiej zrozumieć myśl natchnionego autora.

Chrześcijaństwo często zajmuje krańcowe stanowiska wobec zagadnienia cudów. Jedni sądzą, że jest to pojęcie przebrzmiałe, przestarzałe i unikają o nim jakiegokolwiek wzmianki; inni znów łatwo dopatrują się cudów w życiu i chętnie mówią o cudach, nawet fałszywych. Źródłem tych przeciwstawnych postaw mogła być po części apologetyka, która w cudach widziała jedynie wydarzenia wykraczające poza znane prawa natury lub wprost sprzeczne z nimi (*praeter naturam, contra naturam*), natomiast nie dostrzegała należytej w cudach ich zasadniczej roli z **znaków** o wyjątkowym religijnym, dostępnych dla każdego człowieka. Biblia natomiast wszędzie dostrzega „rękę Boga”, który okazuje swojemu ludowi zarówno swą moc, jak i miłość. Dla Biblii bowiem zarówno cały stworzony świat jak i stałe prawa rządzące nim (por. Jer 31, 36n) są „cudownym dziełem Boga” (por. Ps 88, 6) i „znakiem” Jego działającej obecności (por. Ps 18, 1—7; 64, 9). Podobnie niezwykle ingerencje Boga w historię świata, nazywane „nowym”, „odnowionym” stworzeniem (por. Iz 65, 17—19; 2 P 3, 13; Ap 21, 1) są dla autora natchnionego cudownymi znakami Jego potęgi i miłości, chociażby dzisiejszy historyk uważał je za zwyczajne i dające się wytłumaczyć naturalnymi prawami i naturalnym biegiem dziejów. Nie wchodząc w nasze subtelne rozróżnienie między wydarzeniem „opatrznościowym”, działaniem praw naturalnych opatrznosciowo zbiegającym się z innymi prawami, a działaniem Bożym włączającym się w bieg czynników naturalnych (*causae secundae* — w odróżnieniu od Boga jako *causa prima*), Pismo św. chce skupić uwagę wierzącego na istotnym

i zasadniczym elemencie, wspólnym dla wszystkich rodzajów tych faktów, mianowicie na religijnym aspekcie wydarzeń. W tym duchu św. Augustyn dostrzegł oczyma wiary znak boskiej potęgi i miłości zarówno we wzroście zasiewów zboża, jak i w cudownym rozmnożeniu chleba. W takim, biblijnym spojrzeniu na cud inne nieistotne, pozareligijne szczegóły, pytania i ciekawostki nie mają dla nas znaczenia i nie stanowią przedmiotu biblijnego nauczania.

Oprócz cudownych opisów w budujących księgach dydaktycznych (Jon, Tob, pewne partie Księgi Joba, haggada w Proroctwie Daniela 1—6, 2 Mch) i dwóch cudownych opisów w Proroctwie Izajasza (Iz 37, 36n; 38, 7n), Pismo św. Starego Testamentu mówi o cudach zasadniczo w łączności z dwoma wielkimi momentami świętej historii: a) w związku z Mojżeszem i jego następcą Jozuem, którzy stoją u początków tworzenia się ludu Bożego i jego zorganizowania (plagi egipskie, zwłaszcza cudowne wydarzenia towarzyszące wyjściu Izraela z Egiptu, wędrówce przez pustynię i zdobycie ziemi Kanaan); b) w związku z Eliaszem i jego uczniem Elizeuszem, którzy uchodzą za duchowych odnowicieli przymierza Mojżeszowego w narodzie wybranym. Religijnym sensem tych opisów biblijnych jest ukazanie opiekuńczej obecności Boga wszechmocnego (Joz 24, 17) w dziejach wybranego ludu. Autorzy natchnieni chcą ukazać narodzenie się Izraela — ludu Bożego jako cud w całym tego słowa znaczeniu, który (wraz z dziełem stworzenia) jako jedyny w swoim rodzaju może być porównywany z powszechnym odnowieniem eschatologicznym (por. Iz. 43, 16—21; 35, 1—10; 65, 17).

Omawiany tu poemat o powrocie ludu Bożego z niewoli babilońskiej do odnowionej ojczyzny (Iz 35, 1—10), powtórzony nieco dalej w „Księdze pocieszenia” (Iz 43, 16—21), jest nawiązaniem do opisów o cudownym wyjściu narodu wybranego z Egiptu, któremu towarzyszyły nadzwyczajne dowody opieki Bożej, i równocześnie zapowiedzią ostatecznego wyjścia całego ludu Bożego z „niewoli egipskiej” i „niewoli babilońskiej” grzechu do nowej ojczyzny dzięki obecności, działaniu i opiece Boga. Znakami zaś nadejścia czasu ostatecznego wyjścia będzie realizacja mesjańskich zapowiedzi (por. Ewangelia dnia — Mt 11, 2—10)¹.

Czytanie II — Jk 5, 7—10

Cierpliwe i wytrwałe czekanie

List św. Jakuba Młodszeego zaliczamy do tzw. „Listów katolickich” czyli powszechnych; nie jest bowiem skierowany wprost do określonych imiennie odbiorców, lecz dotyczy ogólnie wszystkich chrześcijan. Ten krótki list robi wrażenie zbioru praktycznych i zwięzłych pouczeń, napomnień i ostróg zatroskanego duszpasterza, który chętnie posługuje się przykładami z biblijnych dziejów dla poparcia swych zachęt i sięga do porównań zaczerpniętych z przyrody czy życia codziennego ludzi.

Zasadniczym celem autora jest ugruntowanie chrześcijan w przyjętej Ewangelii poprzez wytrwałą praktykę życia chrześcijańskiego. Wymienia się zasadniczo trzy działy zagadnień w tym liście: a) chrześcijańską postawę wobec doświadczeń, pokus i trudności (1, 2—18; 5, 7—11); b) konieczność przejawiania swej wiary w dobrych czynach (1, 22—27; 2, 10—26); c) wyniesienie ubogich i pokornych oraz mocne słowa pod adresem bogaczy i wyzyskiwaczy (1, 9—11; 1, 27—2, 9; 4, 13—5, 6).

Fragment należy więc do pierwszego działu zagadnień i dotyczy postawy chrześcijan wobec codziennych trudności, zwłaszcza w znoszeniu jedni drugich (w. 9). Postawę jaką autor pragnie obudzić w odbiorcach, można by

¹ Oprac. na podstawie: P. Ternant, *Miracle*, w: VTB, kol. 618—626; J. Dupont, *Es-tu celui qui vient?*, w: *Assemblées du Seigneur*, 4, Bruges 1961, 35—50.

wyrazić w określeniu „cierpliwe i wytrwałe oczekiwanie”. Adwentowy charakter tej postawy podkreśla św. Jakub motywując ją bliskim przyjściem Pana (w. 7. 8. 9). Cierpliwość, a więc znoszenie niewygód i cierpień, jest konieczna teraz, w czasie wędrówki ku Ojczyźnie, w „czasie Kościoła”, do powtórnego przyjścia Pana. Cierpliwość dotyczy zwłaszcza długotrwałych i powtarzających się doświadczeń i przykrości. Stąd wezwanie do umocnienia serc i podkreślenie krzepiącej wiernych myśli o bliskim przyjściu Pana (w. 8). Przebija tu, być może, nastrój gorączkowego oczekiwania na mający nadejść szybko dzień powrotu Chrystusa. Nastrój ten cechował pierwszych chrześcijan, przynajmniej w pewnym okresie czasu i w niektórych miejscach. Poglądy ich musiały prostować św. Paweł (por. 2 Tes 2, 2). Przestrożę przed osądzającym i potępiającym bliźniego uskarżaniem się jednych na drugich podbudowuje św. Jakub również adwentową przestrożą o bliskim powrocie Chrystusa jako sędziego (w. 9). Do Niego bowiem należy cały sąd (por. Mt 25, 31—45; Dz 10, 42) i my unikniemy potępiającego sądu jedynie wtedy, gdy nie będziemy sędzić niesprawiedliwie bliźnich (por. Mt 7, 2; 6, 14; Rz 2, 1), którzy rzeczywiście zawinili przeciw nam (Mt 6, 9—13), ale szukać będziemy pojednania z nimi. Sąd bez miłosierdzia czeka wszystkich chrześcijan, którzy czynem miłosierdzia nie okazują (Jk 2, 13). Jakkolwiek długo trwały okres aktywnego oczekiwania na powrót Chrystusa, koniec „cierpliwej wytrwałości” w życiu chrześcijanina jest zwycięski i pozytywny. Autor listu przytacza tu dwa obrazy dla zilustrowania tej prawdy: jeden zaczerpnięty z życia rolników (w. 7), drugi z biblijnego opisu dziejów Joba (w. 11). Rolnik po zasianiu ziarna cierpliwie czeka na ukazanie się wzrastającego, zielonego zasiewu, a później na owoc i „cenny plon ziemi”. Chwile bezskutecznego zda się oczekiwania mają sens, bo po nich nastąpi zbiór plonów, które wzrastały i dojrzewały powoli w milczącym procesie wzrastania, niedostrzegalnym na każdą chwilę (por. Mk 4, 26—29). Podobnie chrześcijanin ma trwać w pozorze jałowym życiu chrześcijańskim, wymagającym cierpliwości i wytrwałości, ale owocem pracowitego oczekiwania będzie upragniony owoc — Paruzja Pana. Przysłowiowy już dziś Job, wystawiony na chwile bolesnych prób i doświadczeń, nie załamał się, lecz oczekując na owoc swej ufności w Panu odzyskał na końcu wszystko w wymiarze wielokrotnym (por. Jb 42, 16—17). Tak też chrześcijanin żyjący adwentową postawą cierpliwej wytrwałości w oczekiwaniu na przyjście Pana otrzyma to, czego się spodziewa, a mianowicie pełnię zbawienia w chwalebny objawieniu się Pana, który obiecał powrócić do swoich (por. J. 14, 2—4. 28).

Przy współczesnym tempie życia, szybkim i gorączkowym, ludzie tracą zdolność cierpliwej wytrwałości i nie lubią zbyt długo oczekiwać na owoce swej pracy. Lubią przyspieszać procesy zachodzące w przyrodzie i w powolnym niegdyś rozwoju dziejów. Warto więc zwrócić tu uwagę na możliwość przyspieszenia eschatologicznej pełni zbawienia przez rzeczywistą realizację Ewangelii w życiu (por. 2 P 3, 12), oraz podkreślić konieczność cierpliwej wytrwałości w przemianie człowieka, a zwłaszcza własnego serca. Egoizm bowiem pod różnymi postaciami, niby chwast złośliwy, zawsze wyrasta na nowo i nieustępliwie chce zapanować w stosunkach międzyludzkich. Jedyńm sposobem przygotowania gruntu dla „Przychodzącego” jest również nieustępliwa, wytrwała i wymagająca cierpliwości praca nad wykorzeniem egoizmu, by w jego miejsce zasiewać działającą miłość coraz bardziej otwartego na innych serca chrześcijanina.

Ewangelia — Mt 11, 2—11

Czy Ty jesteś Oczekiwany?

W perykopie tej wyraźnie zarysowują się dwie części: a) poselstwo uczniów Jana Chrzciciela u Chrystusa (11, 2—6); b) pochwalne świadectwo Chrystusa o Janie Chrzcicielu wobec tłumu (11, 7—11). Pierwsza część nasu-

wa wiele pytań i słusznie budzi u wielu zdziwienie. Czyżby Jan Chrzciciel, który z taką pewnością i mocą ukazywał Jezusa zebrany tłumom nad Jordanem jako obiecanego Mesjasza (opr. J 1, 15—34) zwątpił teraz w Jego mesjańską godność i posłannictwo? Dlaczego więc wysłał poselstwo z zapytaniami; „Czy Ty jesteś tym, który ma przyjść, czy też innego mamy oczekiwać?” Łatwe tłumaczenie, że Jan zrobił to ze względu na innych, wątpliwych, i chciał tym pytaniem sprowokować Jezusa do zdecydowanego i jasnego oświadczenia co do swej misji mesjańskiej, nie wydaje się słuszne. Zresztą sam Jezus odpowiada wyraźnie Janowi, nie zaś tłumom czy uczniom.

Jan Chrzciciel, choć przerastał współczesnych sobie Izraelitów znajomością spraw Bożych i ze względu na swe posłannictwo obdarzony był specjalnym objawieniem dotyczącym Mesjasza (por. J 1, 33), wkorzeniony był głęboko w pojęciu o Mesjaszu powszechnie w narodzie wybranym. Na podstawie pewnych prorocत्व, które bez rozróżniania i perspektywy czasowej mówiły o pierwszym i drugim przyjściu Mesjasza na jednym planie, słusznie można sobie było wyrobić obraz Mesjasza groźnego, pełnego chwały i wymierzającego sprawiedliwość (por. Iz 40, 10; 41, 16 i inne). Tak też Jan ukazywał nad Jordanem przyjście Mesjasza (por. Mt 3, 10—12) czerpiąc obrazy z Izajasza (por. 41, 16). Była tam mowa o Przychodzącym, który jest mocniejszy od bądź co bądź groźnego Jana Chrzciciela (Mt 1, 11—12), o siekierze przyłożonej do korzeni drzewa (Mt 1, 10), o wiejadle oddzielającym plewy od ziarna (Mt 1, 12), wreszcie o nieugaszonym ogniu, który pożera bezowocne drzewa i puste plewy (Mt 1, 12). Taka charakterystyka Mesjasza bazowała na prorocत्वach zapowiadających straszny sąd mesjański i mające nadejść wraz z Mesjaszem odrzucenie i potępienie zła. Pytanie Jana nawiązywało, być może, do słów prorocтва: „Oto Pan, Jahwe, przychodzi z mocą i ramię Jego dzierży władzę. Oto Jego nagroda z Nim idzie i przed Nim Jego zapłata” (Iz 40, 10).

Tymczasem postępowanie Chrystusa nie wskazywało na realizację tej zapowiedzi. Cichy, dobry dla grzeszników, miłosierny, czyniący wszystkim dobrze nie przypominał w niczym Mesjasza — Sędziego i Mściciela. Nic więc dziwnego, że Jan czuje się zbity z tropu i zaskoczony faktami pyta, czy Jezus jest tym zapowiedzianym, czy też na innego Mesjasza należy jeszcze oczekiwać? Ten nowy styl postępowania Chrystusa, który Jana postawił wobec nowego problemu, dla innych może stać się przyczyną zwątpienia i zgorznienia (w. 6). Najbardziej charakterystycznym elementem tekstu jest odpowiedź Chrystusa Pana. Odpowiada On dyskretnie, a równocześnie bez dwuznaczników, wyraźnie. Nawiązuje więc do źródła jednostronnego obrazu Mesjasza, jaki dzielił ze swymi ziomekami, do Prorocтва Izajasza i w nim ukazuje drugą niejako stronę medalu. Wskazuje na prorocтва o łagodnym, dobroczynnym i cierpiącym Słudze Jahwe (por. Iz 29, 18n; 35, 5n i inne). Chrystus zwraca po prostu uwagę na to, że przez Niego prorocтва te wypełniają się na oczach świadków (w. 4—5), a więc On jest Mesjaszem i rozpoczął już erę mesjańską przez dzieła, których dokonuje. Przypomina, że uprzywilejowane miejsce w Jego mesjańskim królestwie zajmą ubodzy (*anawim Jahwe*) Pismo św. mówi o nich na wielu miejscach (por. Jb 34, 28; Ps 9—10; 21; 24—25; 68—69; 53—55; 85; Iz 26, 5N; So 2, 3; Syr 45, 4; Lb 12, 3; Mt 11, 5). Od nich zaczyna się królestwo Boże i do nich Mesjasz przybywa nie z groźbą sądu i zagłady, ale ze znakami współczucia, wyzwolenia i miłości. Jan Chrzciciel w oparciu o te fakty i odpowiadające im prorocтва ma możliwość przeprowadzenia korekty swego obrazu Mesjasza poprzez uzupełnienie go i pogłębienie. Nie ulega wątpliwości, że Jan, wrażliwy na głos Ducha Świętego, zdolny był wyciągnąć właściwe wnioski z odpowiedzi Chrystusa i tej korekty dokonał. Sam bowiem Chrystus udziela mu najwyższej pochwały wobec tłumów (11, 7). W pochwalie tej udzielonej heroldowi Królestwa ubogich podkreślona jest również cecha faktycznego, materialnego ubóstwa samego Jana. (w. 8). Jest to bowiem wymowny znak wewnętrzznego ubóstwa,

koniecznego dla wszystkich, którzy chcą przyjąć królestwo Boże lub głosić je innym. Cuda dokonywane przez Chrystusa mają przede wszystkim znaczenie znaków wskazujących na rozpoczętą już realizację mesjańskiego, eschatologicznego królestwa, w którym ubodzy i pokrzywdzeni mają pierwszeństwo. W IV-iej Modlitwie Eucharystycznej mówimy o tym: „Ubogim głosił dobrą nowinę o zbawieniu, jeńcom wyzwolenie, a smutnym radość”.

Perykopa ta nasuwa wiele aktualnych myśli na temat problemów dotyczących naszego obrazu Boga i Jego królestwa. Obraz ten muszą wierzący wciąż na nowo konfrontować z całością Objawienia coraz to głębiej odczytywanego przez Kościół i posłuszni Duchowi Świętemu korygować swój obraz Boga w każdej epoce, a poszczególni chrześcijanie w każdym etapie swojego życia. Narzucają się tu również problemy kryzysów wiary, a przede wszystkim kryzysów wzrastającej czy rozwijającej się wiary. Kryzysy takie należy umiejętnie, w świetle słowa Bożego, rozwiązywać idąc wciąż naprzód. Trzeba pozwolić Bogu prowadzić się wciąż w górę, Jego drogami, które nie zawsze pokrywają się z naszymi licznymi i krętymi ścieżkami ludzkiego myślenia (por. Iz 55, 8—9)².

Ks. Bronisław Mokrzycki SJ, Kraków—Warszawa

2. O n z b a w i s w ó j l u d (IV Niedziela Adwentu)

Czytanie I — Iz 7, 10—14

Znak Emmanuela

Czytanie to jest fragmentem tzw. „Księgi Emmanuela” z Proroctwa Izajasza (r. 6—12) i stanowi jedno z głównych proroctw mesjańskich. Achaz, król Judy z dynastii Dawidowej (736—721 r. przed Chr.) był zwolennikiem kultów pogańskich, które popierał w kraju, a nawet własnego syna spalił na ofiarę Molochowi (Tophet) „na modłę ohydnych grzechów pogan” (4 Krl 16, 3), niszcząc w ten sposób ogniwo dynastii Dawidowej. Nie liczył bowiem na Boga Jahwe i lekceważył obietnice mesjańskie związane z „domem Dawida” (2 Sm 7, 12—14. 16). Nad tronem Dawida zawisła groźba zagłady. Achaz bowiem nie ma już syna, a tymczasem zagrażają mu wrogowie ciągnący na Jerozolimę: król Syrii Resin i król Izraela (Efraima) Pekach (por. 4 Krl 16, 5—9). Achaz nie liczy jednak zupełnie na opiekuńczą obecność Boga w narodzie wybranym, lecz całą nadzieję pokłada w przymierzach z innymi narodami i we własnym zmyśle politycznym. Sprzymierzył się więc z Tiglat Pilesarem, królem Asyrii, przeciwko swym wrogom i wezwał jego zbrojnej pomocy.

W czasie tej syro-efraimskiej wojny przeciw Judzie (735—734 r. przed Chr.) prorok Izajasz w imieniu Boga napomina Achaza, by się nie lękał wrogów i by całą ufność złożył w Jahwe Bogu Izraela (Iz 7, 1—9). Achaz jednak nadal liczy wyłącznie na zbrojne siły sprzymierzeńców. Z polecenia Boga Izajasz napomina jeszcze raz króla i każe mu prosić o widzialny znak zbawczej obecności Boga w narodzie wybranym. Achaz jednak pod fałszywym pretekstem pobożności („nie będę wystawiał Jahwe na próbę” — w 12) wstrzymuje się od prośby o Bożą interwencję w groźącym niebezpieczeństwie. Woli polegać na swoim zmyśle politycznym i na sile obcego oręża.

Wtedy to Izajasz wygłasza sławne proroctwo o Emmanuelu (w. 13—14). Oto Bóg sam da ludowi wybranemu znak swojej obecności. Będzie nim syn,

² Oprac. na podstawie: J. Dupont, *Es-tu celui qui vient?*, w: *Assemblées du Seigneur*, 4, Bruges 1961, 35—50; *Initiation des enfants à la liturgie dominicale, première partie*, Bruges 1965, 41—42.

kórego pocznie i porodzi młoda kobieta i nada mu wymowne imię „Emmanuel” tzn. „Bóg z nami”. Jest to imię symboliczne, oznaczające zbawczą interwencję i gwarantujące ocalenie. Współcześni Izajaszowi musieli zrozumieć to proroctwo dosłownie jako zapowiedź narodzin nowego syna Achaza, którego miała mu urodzić młoda jego żona Abijja. Synem tym był Ezechiasz (por. 4 Krl 18, 2). Przymioty zapowiedzianego syna — Emmanuela — absolutnie wykraczają jednak poza to, czym był faktycznie Ezechiasz, syn Achaza. Wprawdzie Biblia chwali go i nazywa podobnym do Dawida, ale zarówno uroczysta forma proroctwa, symboliczne imię, jak i kontekst analogicznych proroctw wymieniających niezwykle cechy mesjańskiego dziecka i jego królestwa (np. Iz 7, 14; 8, 8, 10; 9, 1—6; 11, 1—10; Mi 5, 2 i inne) wskazują wyraźnie na kogoś innego. Świadczy o tym już starożydowska tradycja. Hebrajskie określenie *almah* (oznaczające młodą pannę lub młodą kobietę zamężną nie będącą jeszcze matką) Septuaginta przełożyła na greckie *parthenos* — dziewica. Określenie to, podobnie jak hbr. *betulah*, podkreśla dziewictwo osoby, do której się odnosi. Zarówno tradycja starożydowska, jak i starochrześcijańska wyrażona w przekładach Pisma św. zwraca uwagę na dziewiczość matki Emmanuela. Nowy Testament wyraźnie stosuje to proroctwo do dziewiczego poczęcia i narodzenia Chrystusa z Maryi Dziewicy (Mt 1, 22n; por. Łk 1—2). Podobnie liturgia, Ojcowie Kościoła, egzegeci i teologowie widzą spełnienie się proroctwa o Emmanuelu dopiero w Chrystusie i Jego dziewiczej Matce. Ezechiasz mógł być jedynie typem Chrystusa, a jego matka Abijja — typem Maryi.

Na szczególną uwagę w tym proroctwie zasługuje wymowne i symboliczne imię mesjańskiego dziecka — „Emmanuel” tzn. „Bóg z nami” (por. Iz 8, 8—10). W biblijnym języku wyrażenie „Bóg z nami” ma określone znaczenie. Zawsze wyraża ono specjalną obecność Boga w swoim ludzie, ewentualnie wyjątkowe wybranie jakiejś osoby obdarzonej nadzwyczajnym powołaniem dotyczącym całego ludu Bożego. Księga Rodzaju stwierdza, że Bóg jest z Abrahamem: „Zamieszkał w tym kraju, a będę ci błogosławił” (Rdz 28, 3; por. 26, 24). Podobnie mówi Księga Wyjścia o Mojżeszu: „Ja będę z tobą. Znakiem zaś dla ciebie, że jesteś powołany, będzie to, że po wyprowadzeniu ludu tego z Egiptu oddasz pokłon Bogu na tej górze” (Wj 3, 12). „Przeto idź, a ja będę przy ustach twoich i pouczę cię, co masz mówić” (Wj 4, 12; por. 4, 5). W Księdze Jozuego czytamy, że Bóg jest podobnie obecny z następcą Mojżesza, Jozuem: „Jak byłem z Mojżeszem, tak będę z tobą, nie opuszczę cię ani porzucę” (Joz 1, 5). „Nie bój się i nie lękaj się, ponieważ z tobą jest Jahwe, Bóg twój, wszędzie, gdziekolwiek pójdziesz” (Joz 1, 9; por. 1, 17). Przez proroka Natana Bóg przypomina swoją szczególną obecność Dawidowi: „Zabrałem cię z pastwiska spośród owiec, aby uczynić cię przywódcą nad narodem moim, nad Izraelem. Byłem z tobą wszędzie, dokąd się udałeś” (2 Sm 7, 8b—9). Salomon stojąc przed ołtarzem Pańskim po poświęceniu świątyni błaga o tę specjalną obecność Boga w narodzie wybranym: „Niech będzie z nami Jahwe, nasz Bóg, jak był z naszymi przodkami! Niech nas nie opuszcza i nie odrzuca nas, ale nakłoni nasze serca, abymy służyli Mu zawsze, strzegąc Jego wskazań, nakazów i praw, do których zobowiązał naszych ojców” (3 Krl 8, 57—58). Obietnicę specjalnej obecności Boga otrzymuje również Jeroboam: „Zaprawdę jeśli będziesz starał się słuchać wszystkiego, co ci rozkażę, i będziesz chciał postępować moimi drogami oraz będziesz chciał być wobec mnie sprawiedliwym, zachowując moje polecenia i nakazy, jak uczynił mój sługa Dawid, to będę z tobą i utrwale twój naród, jak utrwaliłem Dawidowi, i powierzę Ci Izraela” (3 Krl 11 38).

Jak widać z przytoczonych tekstów, zapewnienie szczególnej obecności Boga z poszczególnymi osobami dotyczy nie tylko ich osobiście, ale ma na względzie również, a może nawet przede wszystkim cały lud Boży, pozostający pod opieką swego Boga. Dlatego całemu narodowi wybranemu Bóg zapewnia

swoją szczególną obecność w chwilach trudnych: „Słuchaj, Izraelu!... Niech serce wam nie drży! Nie bójcie się i nie lękajcie się! Gdyż z wami wyrusza Bóg wasz, Jahwe, by walczyć przeciw wrogom waszym i dać wam zwycięstwo” (Pp 20, 3—4). „Nie lękaj się ich, gdyż z tobą jest twój Bóg, Jahwe, który cię wywiódł z ziemi egipskiej” (Pp 20, 1).

Prorocy nadają obecności Boga w narodzie znaczenie zbawcze i odnawiające. „Ty jednak się nie bój, mój sługo, Jakubie — wyrocznia Jahwe — i nie trwóż się, Izraelu! Bo oto cię wyrwę z daleka, potomstwo twe z ziemi wygnania. Tak, Jakub z powrotem odpocznie, żyć będzie pogodnie, bez trwogi. Albowiem ja jestem przy tobie — wyrocznia Jahwe — ażeby cię wyrwać” (Jer 30, 10—11a). „Ty zaś, Izraelu, sługo mój, Jakubie, którego wybrałem sobie, potomku Abrahama, mego przyjaciela! Nie lękaj się, przychodzę ci z pomocą” (Iz 41, 8. 10. 13). „Nie bój się!... Niech nie słabną twe ręce! Jahwe, Bóg twój, Mocarz pośród ciebie On zbawi, rozweseli się nad tobą radością i odnowi ciebie w miłości swej” (So 3, 16—17). Do Gedeona mówi Bóg: „Ponieważ ja będę z tobą, pobijesz Madianitów co do jednego męża” (Sdz 6, 16).

Ta właśnie opiekuńcza, zbawcza i odnawiająca swój lud obecność Boga wyrażona została w Proroctwie Izajasza imieniem „Emmanuel” nadanym mesjańskiemu potomkowi Dawida. Dopiero w Maryi, Matce prawdziwego „Emmanuela” zrealizowało się ostatecznie proroctwo o szczególnej obecności zbawczej Boga pośrodku swego ludu. Wysłannik Boga do pozdrowienia dołącza wymowne zapewnienie: „Pan z tobą” (Łk 1, 28). Maryja otrzymuje to zapewnienie nie tylko osobiście, dla siebie. Jest Ona przedstawicielką Izraela — całego ludu Bożego, nazwanego przez Sofoniasza „Córka Syjońską” 1, 28; So 3, 10—18; por. Zch 9, 9), aby wskazać na rolę Maryi w dokonującym się misterium zbawczej obecności Boga wśród wybranego ludu. Grecki tekst Łukasza podkreśla radosny charakter pozdrowienia skierowanego do Maryi; *Chaire* — „Raduj się”, „wesel się”, „pełna łaski, Pan z tobą. Nie bój się Maryjo!” (Łk 1, 28—30). Brzmi to niby echo proroctwa; „Wyśpiewuj, Córo Syjońska! Podnieś radosny okrzyk, Izraelu! Ciesz się i wesel z całego serca, Córo Jeruzalem!... Nie bój się!... Jahwe, Bóg twój, Mocarz pośród ciebie, On zbawi” (So 3, 14. 16. 17).

Maryja jako typ nowego ludu Bożego, Kościoła (KL 103; KK 63; 64) przez swoje dziewicze macierzyństwo realizuje w pełni proroctwo o „Emmanuelu”. Obecny w Kościele Bóg w osobie uwielbionego Chrystusa jest nie tylko dla dobra Kościoła, ale dla zbawienia całego świata. Zasadniczą troską Kościoła dziś jest właśnie ukazywanie światu Jego zbawczej obecności na swoim obliczu, tzn. w codziennym życiu wierzących chrześcijan (por. KK 1; KDK 19)³.

Czytanie II — Rz 1, 1—7

Pawłowa ewangelia o Chrystusie

Centralnym punktem teologii św. Pawła jest chrystologia. Wybitnie chrystologiczne piętno mają u niego nawet wstępne formuły pozdrowień skierowanych do adresatów (por. zwł. Rz, 1, 1—7; 1 Kor 1, 1—9; Gal 1, 1—3) oraz modlitwy otwierające lub zamykające jego listy (por. np. Ef 1, 3—14; 6, 23—24; Flp 1, 1—11; Kol 1, 3—14).

Taka właśnie, rozbudowana i bogata teologicznie, formuła wstępnego poz-

³ Oprac. na podstawie; M. P. Claudel, *Les maternités miraculeuses*, w: *Assemblées du Seigneur*, 6, Bruges 1965, 65—66; *Initiation des enfants de la liturgie dominicale, première partie*, Bruges 1965, 61—67.

drowienia adresatów Listu do Rzymian stanowi drugie czytanie z IV-ej Niedzieli Adwentu roku A. Fragment ten, choć robi wrażenie jedynie przedstawienia się Pawła jako apostoła Chrystusowego wysłanego do wszystkich ludzi (pogan), zawiera również zarys treści apostołskiego orędzia, a stanowi ją Ewangelia Boża o Jezusie Chrystusie. Być może, że sformułowanie to (w. 3—4) jest wyznaniem wiary pierwotnego Kościoła, które Paweł włączył do tekstu swojego listu, wyrażając tymi słowami swoją myśl teologiczną dotyczącą Chrystusa. Mówiąc o Chrystusie wyróżnia w Nim Paweł jakby dwa etapy: a) Chrystus „według ciała”, jako prawdziwy człowiek wpisany w ludzką historię, mający swoją genealogię, umiejscowiony w określonym czasie i narodzony z ludzkiej matki (por. Gal 4, 4); Syn Dawida, którego punkt pojawienia się na ziemi można ściśle określić; b) Chrystus zmartwychwstały i wywyższony jako Pan (Kyrios), pełen mocy Syn Boży, żyjący po zmartwychwstaniu nowym życiem, wyposażony w ponadludzką moc i energię, żyjący mocą Ducha Świętego w swoim Kościele (por. Ef 1, 20—23; Flp 2, 9—11; Kol 1, 24—29; 3, 1—4; 2 Kor 5, 16—17).

Dla „Apostoła narodów” istotnym momentem w ewangelicznym orędziu jest właśnie Chrystus uwielbiony — *Kyrios*. Wskazuje wprawdzie na konkretne, historyczne oparcie swojej ewangelii w ziemskim życiu Jezusa, ale po to, by ukazać Go (tego samego Jezusa Chrystusa!) jako uwielbionego i żyjącego obecnie w swoim Kościele. Stąd tak mocny akcent na Chrystusowym zmartwychwstaniu, w którym Paweł widzi źródło mocy Bożej, uświęcającej ludzi w Kościele dzięki Duchowi Świętemu (w. 4). Tak więc „Ewangelia Boża o Jezusie Chrystusie według Pawła” to przede wszystkim Radosna Wieść o uwielbionym, wyniesionym i żyjącym, działającym dziś w Kościele Chrystusie, który Boską moc Ducha Świętego chce wylać na wszystkich ludzi (w. 5). Aby wszyscy mogli usłyszeć Dobrą Nowinę i przyjąć ją z wiarą ku zbawieniu (Rz 10, 17), posłany został na świat nie tylko Paweł, zwany „Apostolem narodów”, ale i Jan, Piotr, cały Kościół aż do końca czasów (Dz 1, 8; Mt 28, 19—20). W tym też duchu perykopę tę czyta i rozważa dziś cały Kościół Chrystusowy istniejący w Kościele Rzymskokatolickim (por. KK 8) ⁴.

Ewangelia — Mt 1, 18—24

Jehoszua — Jahwe zbawia

Kościół pierwotny głosił najpierw istotne orędzie zbawienia proklamując paschalne misterium śmierci i zmartwychwstania Chrystusa oraz wzywając do nawrócenia, wiary i chrztu (por. Dz 2, 14—41; 3, 12—26; 17, 30—31). Z biegiem czasu zaczęto również zwracać uwagę na inne wydarzenia z życia Jezusa na ziemi, zwłaszcza na ten okres, w którym apostołowie i uczniowie uczestniczyli jako świadkowie działającego Słowa Wcielonego (por. Dz 1, 21—22; 1 J 1, 1—4). W końcu odczuwano potrzebę sięgnięcia również w nieznanym ludziom okresie dzieciństwa Zbawiciela. W całym bowiem życiu Jezusa szukano znaków jedynego misterium zbawienia, które szczyt i pełnię osiągnęło w paschalnym przejściu Chrystusa z tego świata do Ojca (J. 13, 1), ale w nim się nie zamykało. Źródłem historycznym i bazą opowiadań o dzieciństwie Jezusa mogły być wspomnienia Maryi, Jego Matki (por. Łk 2, 51), a formę ujęcia literackiego podsuwały dawne biblijne opisy (np. zwiastowań) i prooroctwa dotyczące Mesjasza, Jego życia i dzieła. Pierwotnym celem tych opisów było więc nie samo przekazanie nam pewnej sumy epizodów z dzieciństwa Jezusa, ale głębsze wprowadzenie nas w Jego paschalne misterium. Ten zamiar autorów daje nam klucz do właściwego odczytywania i tłuma-

⁴ Oprac. na podstawie: C. Tresmontant, *Paul, w: Encyclopédie de la foi*, t. III, Paris 1966, 343—370.

czenia opisów dzieciństwa Jezusa. W Ewangeliach kanonicznych mamy dwa opisy dziecięcych lat Zbawiciela. Podają je Mateusz (1—2) i Łukasz (1—2).

Ewangelia z IV-ej Niedzieli Adwentu w roku A zawiera fragment Mateuszowej „ewangelii dziecięstwa”. Narracyjną strukturę tej części Mateuszowej ewangelii stanowi: a) genealogia Jezusa (1, 1—17); b) świadectwo o Jego narodzeniu (1, 18—25); c) opis pokłonu Mędrców (2, 1—12); d) ucieczka do Egiptu (2, 13—15); e) rzeź niemowląt w okolicy Betlejem (2, 16—18); f) powrót św. Rodziny do Nazaretu (2, 19—23). Perykopa, o której mowa, jest świadectwem o dziewiczym poczęciu Jezusa i o Jego narodzeniu (por. b.).

Zaręczyny Maryi Panny ze św. Józefem, o których wspomina św. Mateusz (w. 18), słusznie oddano w polskim przekładzie określeniem „zaślubiny”. Według ówczesnych pojęć żydowskich zaręczyny stanowiły tak wielkie i rzeczywiste zaangażowanie się wzajemne, że zaręczonych nie tylko nazywano „oblubieńcami”, ale uważano ich za związanych z sobą do tego stopnia, iż nie mogli się już rozejść jak tylko po wręczeniu listu rozwodowego. Od zaślubin właściwych zaręczyny różniły się tylko tym, że narzeczeni nie mieszkali jeszcze razem. Dopiero weselne, uroczyste przeprowadzenie narzeczonej do domu narzeczonego rozpoczynało ich wspólne życie. Udowodniona niewierność w okresie narzeczeństwa uchodziła za prawdziwe cudzołóstwo i według Prawa winna być karana śmiercią przez ukamienowanie (por. Pp 22, 20).

Św. Józef przeżywał więc wielki konflikt nie znając jeszcze tajemnicy dziewiczego poczęcia Jezusa. Wewnętrzna prawda nie dozwalała mu osłaniać swoim nazwiskiem dziecka, którego ojca nie znał, z drugiej zaś strony nie mógł się zgodzić na zastosowanie całej surowości Prawa wobec Maryi, o świętości której był głęboko przekonany. Interwencja Boga za pośrednictwem Anioła (w. 20) przekształciła w kompromisowym rozwiązaniu problemu przez potajemne opuszczenie Maryi. „Anioł Pański” w tekstach biblijnych oznacza początkowo samego Boga Jahwe (por. Rdz 16, 7; 21, 17; 22, 11. 15; 31, 11—13; 48, 15n; Wj 3, 2—6). Z biegiem czasu, przy rozwijającej się angelologii zaczęto odróżniać „Anioła Pańskiego” od samego Boga i ukazywać go jako herolda niebieskiego, Bożego wysłańca (por. Tb 5, 4; Rdz 24, 7; WJ 33, 2n; 2 Sm 24, 16; 4 Krl 1, 3. 15; Dn 13, 55. 59). W „ewangelii dziecięstwa” często pojawia się Anioł w tej właśnie funkcji (por. Mt 2, 13, 19; Łk 1, 11. 26—27; 2, 9—15). Dla wielu ojców Kościoła „Anioł Jahwe” to objawiające się Słowo Boże (Logos — por. J 1,1nn). Wprowadzony w tajemnicę dziewiczego macierzyństwa Maryi odpowiada Józef na Boże zaproszenie do współpracy w dokonującym się już zbawieniu mesjańskim przez przyjęcie Maryi Dziewicy do siebie (w. 24). Rolą jego będzie przyjąć na siebie prawne ojcostwo w stosunku do Jezusa, aby w ten sposób wprowadzić Go w linię genealogiczną domu Dawidowego (por. Mt 1, 6. 16—17. 20), z którego według proroctwa Natana miał wyjść Mesjasz i założyć wieczne królestwo (por. 2 Sm 7, 12. 16). Józef zaś był właśnie potomkiem Dawida (Mt 1, 20). Maryjna interpretacja proroctwa Izajasza o Emmanuelu (por. Iz 7, 14) w tekście Mateusza stanowi biblijne wyrażenie dziewiczego poczęcia Jezusa w łonie Maryi („albowiem z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło” — w. 20) oraz podkreślenie Jego zbawczej misji: „któremu nadasz imię Jezus, On bowiem zbawi swój lud” (w. 21); co zapowiadało już mesjańskie imię „Emmanuel”, tzn. „Bóg z nami”; w Proroctwie Izajasza.

Tekst omawianej Ewangelii wymaga dokładniejszego zanalizowania imienia, jakie z polecenia Boga Józef ma nadać Mesjaszowi. Jest to imię Jezus. Imię w ludzkim języku, a już szczególnie w języku biblijnym, oznacza samą rzecz lub osobę w jej niepowtarzalnej jedności i wyłączności, w jej konkretności czy osobowości. Wg Biblii imię osoby to po prostu sama ta osoba i to cała osoba, ze wszystkim, co ją stanowi i do niej należy. Oznacza tylko tę

nazwaną osobę i nikogo innego, całą określoną osobę i wszystko, co jest z nią związane. Imię biblijne jest nosicielem tych treści, które stanowią istotne powołanie danego człowieka oraz główne jego zadanie życiowe.

Imię Jezus — hbr. *Jehoszua* — znaczy „Jahwe zbawia”. Mówi więc ono o Bożym zbawieniu skonkretyzowanym w tym jednym Człowieku — Jezusie z Nazaretu. Bóg realizuje bowiem w tym Dziecku to, co zapowiedział już przy pierwszym biblijnym imieniu „Jezus” — Jouze, gdy następca Mojżesza otrzymał zapewnienie, że Bóg będzie z nim i objawi się mu jako „Jahwe zbawiający” (por. Pb 31, 7n). Dlatego imię „Emmanuel” i „Jehoszua” stanowią jedno i zapowiadają zbawczą obecność Boga w narodzie wybranym dzięki poczętemu z Ducha Świętego Jezusowi („Emmanuel” — „Bóg z nami” oznacza obecność Boga, a „Jehoszua” — „Jahwe zbawia” podkreśla zbawczy charakter tej obecności).

Teksty Nowego Testamentu często podkreślać będą tożsamość osoby Jezusa żyjącego w ludzkim ciele na ziemi narodzonego w określonym miejscu i czasie z ludzkiej Matki, z Chrystusem wiary, zmartwychwstałym, uwielbionym i wyniesionym w swym człowieczeństwie do wznoszenia Bóstwa. Tożsamość osoby wyraża właśnie imię, często poprzedzone zaimkiem wskazującym: „ten Jezus”. W dniu Pięćdziesiątnicy Piotr rozpoczynając kerygmat nowoujawnionego Kościoła mówi: „tego Jezusa, którego wyście ukrzyżowali, uczynił Bóg i Panem, i Mesjaszem” (Dz. 2, 2,36). W Łukaszkowym opisie Wniebowstąpienia tajemniczy mężowie w białych szatach mówią do apostołów: „Ten Jezus wzięty od was do nieba, przyjdzie tak samo, jak widzieliście Go wstępującego do nieba” (Dz 1, 11). Imię Jezus jest ponad wszelkie imię i wszelkie kolano ma się przed nim ugiąć (Flp 2, 9), ponieważ nie ma dla ludzi innego imienia, które mogłoby im przynieść zbawienie, oprócz tego jedyne imienia (Dz 4, 12). Dlatego apostołowie dla zbawienia ludzi głoszą im Jezusa (Dz 5, 40—42; 8, 12; 9, 15). Chrześcijanami są ci, którzy zzywają tego imienia (Dz 9, 14; por. 22, 16). Paweł zaraz po nawróceniu głosi Jezusa (Dz 9), na areopagu ogłasza Ateńczykom Jezusa i zmartwychwstanie (Dz 17, 18), a Koryntianom „Jezusa Chrystusa i to ukrzyżowanego” (1 Kor 2, 2). W imię Jezusa ogłasza się odpuszczenie grzechów (Dz 10, 43) i wyrzuca się zle duchy z opętanych (Dz 16, 18). Filip opowiada etiopskiemu dworzaninowi Dobrą Nowinę o Jezusie i doprowadza go do wiary i chrztu (Dz 8, 35). Chociaż zabrania się surowo głosić tego imienia i przemawiać w to imię do ludzi (por. Dz 5, 38. 40), jednak wyznawcy Jezusa nie tylko głoszą Jego imię nieustraszenie (Dz. 5, 25) i dlatego imienia poświęcają swe życie (Dz 15, 26), ale uważają sobie za wielki zaszczyt, gdy mogą cierpieć dla tego imienia (Dz 5, 41), a nawet złożyć dla niego w ofierze swoje życie (Dz 21, 13).

W Mateuszowym tekście cudownym jest nie tylko dziewicze poczęcie z Ducha Świętego i Boże macierzyństwo Maryi, ale również, a nawet przede wszystkim, to imię Jezus, owoc Jej dziewiczego macierzyństwa, imię otwierające pełnię Bożego zbawienia dla całego świata. Jest to imię, które wprowadza sprzeciw i opór nie tylko w granice wybranego ludu, ale w całą ludzką wspólnotę. Jezus — „znak sprzeciwu” sprawia ludziom „kłopot” już od samego poczęcia. Bóg bowiem wkracząc w ludzkie życie niepokoi, zaskakuje, wyrzywa z utartych dróg myślenia i przyzwyczajaje, zmusza do zajęcia nowego stanowiska i opowiedzenia się „za” lub „przeciw” (por. Iz 55, 8—9; Łk 2, 34—35; Mt 12, 30; Ap 3, 16)⁵.

Ks. Bronisław Mokrzycki SJ, Kraków—Warszawa

⁵ Oprac. na podstawie; J. Guillet, *Jésus*, w: VTB, kol. 487—490; P. Claudel, *Les maternités miraculeuses*, w: *Assemblées du Seigneur*, 6, Bruges 1965, 69—71.

III. Z ROZMÓW O POSŁUDZE SŁOWA

Jezusek czy Pan?

Poruszyło mnie dziś pewne kazanie. Sentymentalizm i infantylnizm. To zresztą nie tylko w kazaniach. W katechezie, w nabożeństwach, licznych urzędowych akcjach różnego kalibru. „Teologia” dla maluczkich. Gdzie oni są, ci maluczcy? Popytajmy ich — co oni o tym sądzą!

Temu zalewowi tandety teologicznej zaradzić może tylko powrót do Biblii i liturgii. Trzymanie się tego, co Kościół podaje w swej modlitwie i obrzędach jako linię oficjalną może nas uratować przed dewiacjami, może pomóc nam wrócić do czystej doktryny. Ale bronimy się przed tą linią rękami i nogami.

Eksponowanie Jezuska, Dzieciątka, Boskiego Więźnia Miłości, Matki Boskiej powiedzmy Gwadalupskiej itp. na pewno nie jest herezją ale dość skutecznie świadczy o płytkości teologicznej, o odejściu od Ewangelii (tak! wbrew pozorom!), o braku zrozumienia misterium Chrystusa. Jest jakiś sposób mówienia o Jezusie, o Ewangelii nawet językiem Ewangelii, który z Dobrą Nowiną i jej Chrystusem nie ma nic wspólnego... Nie mówiąc już o rzeczy tak znanej, że na próżno by szukać w ewangeliach Boży, Jezuska i Królowej powiedzmy Portugalii (ale czy już odkryliśmy tę rolę, wielką i jedyną, jaką Matka Boża zajmuje w historii zbawienia?! Nawet w Ewangelii o Dziecięctwie zwiastuje nam anioł, że narodził się nam „Z b a w i c i e l, którym jest Ch r y s t u s P a n!” (Łk 2, 11), Nie Jezusek...

Jest jeden Bóg-Człowiek, Jezus Chrystus naszego Zbawienia. Pan-Kyrios, tryumfujący już tutaj, w żłobku, w Swej chwale Zmartwychwstałego. W optyce Dobrej Nowiny brzask poranka paschalnego oświeca już nawet tę ciemną noc, kiedy Herod czyha na życie Dziecięcia. Zmartwychwstanie zakłada cierpienia i śmierć, a one z kolei zakładają także życie i narodzenie Jezusa, ale Kościół w swym przepowiadaniu, tzn. w Piśmie św. i liturgii, nigdy nie głosi Dzieciątka i Skazańca nie głosząc równocześnie Króla chwały, Pana uwielbionego, Pana n a s z e g o...

Niech mi będzie wolno przy okazji, w tej rubryce *ex professo* dyskusyjnej, wyrazić żal, że oficjalne, naprawdę piękne tłumaczenie polskie nowych modlitw eucharystycznych, tak konsekwentnie zastępuje głęboki, aż pękający od nadmiaru treści teologicznej biblijny termin „Pan” (*Dominus*) łatwym słówkiem „Bóg”. Jestem za parafrazą — i mogła ona pójść jeszcze dalej, ale „Pana” mi szkoda. Że ludzie nie rozumieją? Troszkę katechezy, a przede wszystkim trochę czasu i używania — i ludzie chwytają, przyswajają, a nawet sami „sprzedają”, czego dowodem układane przez nich modlitwy wiernych czy homilie.

Nie bójmy się (lub: nie cieszymy się), że ta warstwa chrześcijaństwa Jezusowego, przecukrzonego, chrześcijaństwa dla matek-Polek i dzieci katolickich, jest aż tak twarda i gruba. Duch t a k ż e wśród nich — naszych wiernych — wieje i draży...

Quid vobis videtur?

Ks. Michał Czajkowski, Wrocław